

Gazetka Zespołu Szkół Energetycznych
w Lublinie

Przewodnik



Przewodnik



**XIX edycja konkursu
Dzień Bezpiecznego Komputera**

Nr 16/2023

**Kolegium redakcyjne
gazetki ZSE:**

Redaktor naczelny:
Jan Kuczmara 3dt

Redaktorzy:
Juliusz Skoczek 3dt
Bartłomiej Pyda 3dt

Opiekunowie:

Wiesław Regulicz
Leszek Widz
Karol Jodłowski



W tym numerze:

**Historia szkoły w odcinkach
Odcinek XV**

- str. 3

Podsumowanie I semestru

- str. 6

Z dziejów lubelskich fabryk

- str. 7

**Kącik sportowy
Dirt jumping**

- str. 11

**Kącik historyczny
Kto strzelał do Kennedy'ego**

- str. 13

Historia szkoły w odcinkach

Odcinek XV

Rada Pedagogiczna 31 sierpnia 2011, kończąca rok szkolny 2010/2011, miała wyjątkowy charakter. Zainaugurował ją Lubelski Kurator Oświaty Pan Krzysztof Babisz, który podziękował odchodzącemu na emeryturę dotychczasowemu dyrektorowi mgr. inż. Włodzimierzowi Arciszewskiemu za długoletnią i owocną pracę oraz na stanowisku nowego dyrektora powitał mgr inż. Annę Smolińską. Jedną z pierwszych inicjatyw Pani dyrektor było powołanie do życia Stowarzyszenia Absolwentów, Nauczycieli i Sympatyków Zespołu Szkół Energetycznych w Lublinie, które zostało zarejestrowane w Sądzie Rejonowym w dniu 10 maja 2012 roku. Jego celem jest, między innymi, rozwijanie i utrzymywanie łączności pomiędzy szkołą a jej absolwentami dla pielęgnowania tradycji ZSE, zasad etyki zawodowej, współpraca z dyrekcją szkoły, grodem pedagogicznym, Radą Rodziców i Samorządem Uczniowskim, działanie na rzecz aktywizacji zawodowej uczniów. I Walny Zjazd odbył się w Zespole Szkół Energetycznych 16 listopada 2012 roku.

Pani dyrektor Anna Smolińska odnowiła również piękną tradycję ślubowania klas pierwszych. W październiku 2011 uczniowie klas pierwszych złożyli uroczyste ślubowanie, tym samym przyjęci zostali oficjalnie do szkolnej społeczności. W ceremonii uczestniczyło wielu znakomych gości ze świata polityki, nauki i przemysłu. Ważną częścią uroczystości było podpisanie porozumienia między ZSE a Politechniką Lubelską, którą reprezentował Dziekan Wydziału Elektrotechniki i Informatyki prof. dr hab. Waldemar Wójcik, o współpracy między tymi placówkami w celu rozwijania pasji i talentów młodzieży. Od tej pory ślubowanie klas pierwszych stało się jednym z ważnych czynników budowania etosu szkoły. 3 października 2012 podczas ceremonii ślubowania kolejnego rocznika uczniów zostało podpisane porozumienie między ZSE a Elektromontażem – Lublin

Sp. z o.o., który reprezentował Pan Prezes Janusz Ropa.

W listopadzie 2011 szkolne laboratorium ECDL uzyskało akredytację Komisji Jakości PTI i pomyślnie przeszło proces recertyfikacji, jako laboratorium EDU mamy uprawnienia do egzaminowania uczniów i studentów w zakresie egzaminów Europejskiego Certyfikatu Umiejętności Komputerowych.

Od grudnia 2011 ZSE ma szkolną gazetkę pod nazwą „Przewodnik”.

Nasza szkoła jako jedna z 420 szkół w Polsce uczestniczy w Projekcie Szkoła Nowych Technologii, który jest częścią międzynarodowego programu Microsoft Partners in Learning, znanego pod lokalną nazwą „Partnerstwo dla przyszłości”.

Organizatorami projektu są partnerzy strategiczni: firma Microsoft oraz WSiP. Celem projektu jest udostępnienie młodzieży oraz kadry nauczycielskiej szkół ponadgimnazjalnych najnowszej wiedzy i umiejętności z zakresu technologii informacyjno-komunikacyjnych. W efekcie – wspieranie edukacji, która stwarza młodym ludziom szansę rozwoju i dobrze przygotowuje do życia w nowoczesnym świecie opartym na wiedzy.

W ramach projektu przeszkoliło się 37 nauczycieli szkoły, dyrekcja oraz 91 uczniów klas pierwszych.

Kolejnymi przykładami rozwijania zainteresowań uczniów są: udział w ogólnopolskim konkursie matematycznym „Bóbr”, „Matematyka dla technika”- Marek Domerecki w 2012 roku zajął I miejsce, „Mistrz liczenia klas pierwszych”, Olimpiadzie wiedzy technicznej. W konkursie „Strajk szkolny na Lubelszczyźnie 1981” pod patronatem Prezydenta Miasta Lublin – Paweł Biszczał zajął I miejsce. O efektywności kształcenia świadczy fakt, że uczniowie naszej szkoły w konkursie „Rok przed dyplomem” w zawodzie technik elektryk zdobyli I i II miejsce, w zawodzie technik informatyk I i III miejsce, w zawodzie technik elektronik wyróżnienie; możemy pochwalić się również laureatami konkursu „Przedsiębiorczy uczeń na rynku pracy”.

Młodzież ZSE rozwija również pasje sportowe, przykładem jest udział w Licealiadzie (piłka nożna i siatkowa), odnosi sukcesy w Zawodach w strzelaniu z broni pneumatycznej - dwukrotnie

w roku szkolnym 2011/2012 i 2012/2013 uczniowie zajęli I miejsce.

Szkoła uczestniczy również w wielu projektach finansowanych z funduszy unijnych. Od sierpnia 2012 roku realizowany jest dwuletni projekt „Nauka kluczem do dobrej pracy”. Uczniowie biorą udział w warsztatach praktycznych, takich jak: Akademia Elektryka, CISCO, EDCL, zajęciach z bezpieczeństwa pracy, doradztwa zawodowego, warsztatach psychologicznych.

Dzięki projektowi Leonardo da Vinci „Mój zawód jest moją przyszłością” uczniowie mają możliwość odbywania praktyk zawodowych w przedsiębiorstwach branżowych w Portsmouth w Wielkiej Brytanii. Praktyka ma na celu zdobywanie praktycznego doświadczenia zawodowego za granicą, trening w zakresie stosowania języka angielskiego praktycznego oraz uzyskanie certyfikatu Europass-Mobilność (dla zawodów technik informatyk, technik elektryk, technik elektronik, technik energetyk). W maju 2013 roku wyjechała pierwsza z dwóch szesnastoosobowych grup.

Następnym projektem unijnym to projekt

partnerski Leonardo da Vinci „Wykorzystywanie modelu ARCS do tworzenia programów edukacyjnych i akronimie IMTUSARCS” jest realizowany we współpracy ze szkołami partnerskimi z Turcji, Grecji, Słowacji, Węgier i Rumunii. Czas trwania projektu to dwa lata - od 01.08.2012 do 31.07.2014, jego celem jest zapoznanie uczniów klas informatycznych z modelem motywacyjnym ARCS, zrozumienie jego strategii i zastosowanie modelu w tworzeniu programów edukacyjnych. Efektem końcowym współpracy szkół będzie program edukacyjny oparty na modelu ARCS.

5 lutego 2013 W Zespole Szkół Energetycznych 75 uczniów reprezentujących 27 szkół z Lublina i regionu lubelskiego przystąpiło do II etapu IX Regionalnego Konkursu Dzień Bezpiecznego Komputera, organizowanego pod patronatem Polskiego Towarzystwa Informatycznego w ramach Światowych Dni Bezpiecznego Internetu.

Opracowanie i uaktualnienia:
mgr Małgorzata Tomikowska
mgr Beata Filipowska

Z życia szkoły Podsumowanie I semestru

9 lutego w Zespole Szkół Energetycznych im. prof. Kazimierza Drewnowskiego w Lublinie odbyły się apele dla poszczególnych roczników uczniów poświęcone omówieniu wyników pracy w I semestrze roku szkolnego 2022/23. Przedstawiłam krótką informację dotyczącą działalności szkoły. Z dużą przyjemnością omówiłam osiągnięcia poszczególnych klas oraz wyróżniłam najlepszych uczniów, a także wręczyłam dyplomy za wysokie wyniki w nauce. W wyniku klasyfikacji najwyższą średnią oraz pierwsze miejsce w szkole zajęła klasa **1ct** ze średnią ocen 3,84. Drugie miejsce zajęła klasa **2ct** ze średnią ocen 3,63, a trzecie miejsce zajęła klasa **3ct** ze średnią ocen 3,6.

Pierwsze półrocze było bardzo aktywne i upłynęło pracowicie, bowiem kontynuowana była realizacja dwóch projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej. Były to projekty pt. „Fachowcy jutra” oraz „Lubelska



Wyżyna Specjalistów”. Podsumowanie i spotkanie ze społecznością szkolną było też świetną okazją do wręczenia certyfikatów i zaświadczeń potwierdzających ukończenie zrealizowanych szkoleń i kursów.

Nagrodzonym i Wyróżnionym
GRATULUJEMY!

Wszystkim uczniom życzę w II semestrze osiągnięcia jak najlepszych wyników i odnoszenia sukcesów w dalszym procesie edukacji.

Opracowanie:
mgr inż. Anna Smolińska
Dyrektor ZSEn w Lublinie

Z dziejów lubelskich fabryk

Rolniczy charakter guberni lubelskiej w drugiej połowie XIX wieku powodował przede wszystkim rozwój przemysłu pracującego dla potrzeb rolnictwa i zajmującego się przetwórstwem płodów rolnych. Dlatego też lubelskie zakłady podejmowały produkcję głównie w takich dziedzinach jak browarnictwo, gorzelnictwo, młynarstwo, cukrownictwo, wytwarzanie maszyn i narzędzi rolniczych.

Pierwsza wytwórnia narzędzi i maszyn rolniczych powstała w Lublinie w 1835 roku pod nazwą Fabryka Agronomiczna Narzędzi Rolniczo-Gospodarczych, a założyli ją dwaj Szkoci – Jan Douglas i Andrzej Kedsle. W dziesięć lat później zakład zmienił właścicieli. Został przejęty także przez Szkotów – braci Davida i Douglasa Bairdów, do których jako współwłaściciel dołączył – w roku 1864 – Robert Moritz. Początkowo wytwórnia mieściła się przy Krakowskim Przedmieściu, by następnie – już jako duża fabryka stanowiąca własność Wacława Moritza – przenieść się na Piaski, obok mostu na Bystrzycy. Warto przypomnieć, iż Fabryka Maszyn Rolniczych pozosta-

wała w rękach rodziny Moritzów aż do upaństwowienia.

Drugim zakładem produkującym na rzecz rolnictwa była Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych – Mieczysław Wolski i S-ka, założona w 1875 roku. Zakład ten, bardzo na owe czasy nowoczesny (od początku np. korzystał z maszyn parowych) wytwarzał kieraty, młocarnie, młynki, sieczkarnie i walce. Początkowo były one produkowane tylko w Lublinie, w późniejszych latach jednak także w kolejno uruchamianych filiach we Lwowie, Hrubieszowie i Zamościu. Fabryka Wolskiego zbudowana została na prawym brzegu Bystrzycy, przy dzisiejszej ulicy 1 Maja, a o jej lokalizacji zdecydowała bliskość linii kolejowej. W 1948 roku zakład – przejęty na własność państwa – utworzył z fabryką Wacława Moritza Lubelską Fabrykę Maszyn Rolniczych, produkującą cenione przez rolników maszyny i urządzenia.



Również z myślą o rolnictwie, a zwłaszcza o uprzemysławiających się okolicznych folwarkach, w 1864 roku wytwórnię aparatów gorzelnianych i wyrobów kotlarskich uruchomił Albert Plage. Początkowo był to niewielki zakład mieszczący się przy ulicy Miedzianej. Dopiero po przejęciu go przez syna Alberta – Emila Plage i przystąpieniu do spółki energicznego inżyniera Teofila Łaskiewicza zapoczątkowany został szybki rozwój zakładu. Nowy zakład wybudowany został w latach 1898-1902 przy ulicy Fabrycznej i przyjął nazwę „Zakłady Mechaniczne E. Plage i T. Łaskiewicz w Lublinie”. Szybko rozwijająca się firma rozszerzyła wkrótce swoją produkcję, wytwarzając kotły parowe, konstrukcje żelazne, całkowite

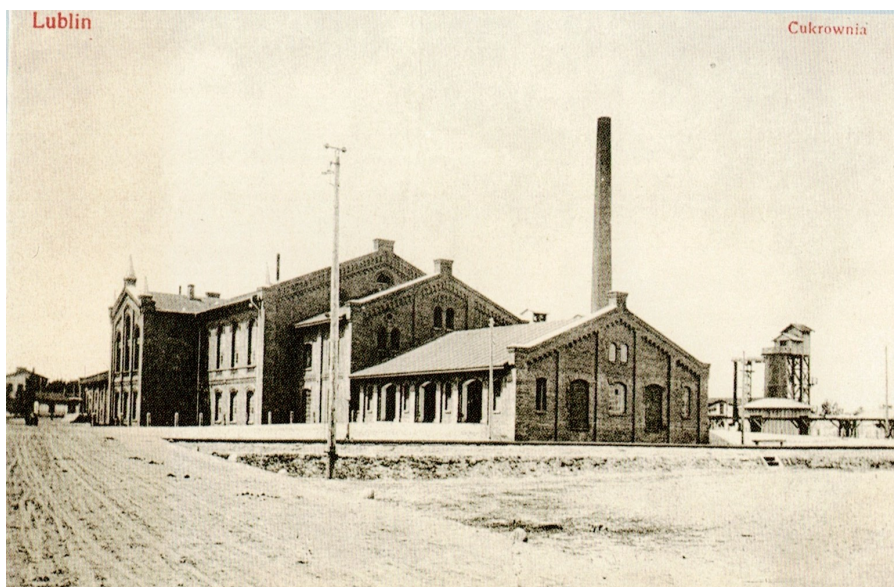
urządzenia gorznelni, krochmalni, wytwórni wódek oraz wyroby z żelaza i miedzi. Z czasem fabryka otworzyła swoje filie w Warszawie, Kijowie i Petersburgu, uzyskując rynki zbytu na terenie całej Rosji. Momentem przełomowym w działalności zakładu był rok 1920, kiedy to podpisano umowę na produkcję samolotów. W roku 1935, na skutek licznych katastrof, jakim ulegały produkowane w Lublinie płatowce, fabryka zbankrutowała i przeszła na własność państwa, kontynuując produkcję do 1939 roku już jako Lubelska Wytwórnia Samolotów.

Kolejny zakład uruchomił w Lublinie Czech z pochodzenia Wilhelm Hess. Mały warsztat, w którym naprawiano i wytwarzano wagi, stał się w roku 1878 dużą

fabryką, stosującą nowoczesną technologię i posiadającą własne biuro konstrukcyjne. Fabryka, ulokowana przy ulicy Lubartowskiej, produkowała bogaty asortyment wag stołowych, dziesiętnych, osobowych i wagonowych, a jakość i nowoczesność wyrobów sprawiły, iż wagi z lubelskiego zakładu poszukiwane były nawet na dalekiej Syberii. Również i ta fabryka otworzyła swoje filie w Berdyczowie, Smoleńsku, Białymstoku i Jekaterynosławiu. Kryzys ekonomiczny lat trzydziestych był przyczyną upadku zakładu. Fabrykę przejęli bracia Krzyszkowscy z Warszawy, którzy pod

starą nazwą firmy prowadzili ją aż do okresu okupacji hitlerowskiej. W roku 1947 fabryka została upaństwowiona, a cztery lata później, wraz z dwoma innymi zakładami węgarskimi – Jarosława Caudra i Piotra Książackiego utworzyła Lubelskie Fabryki Wag, znane ze swych doskonałych wyrobów.

Przemysł spożywczy reprezentowany był w Lublinie przede wszystkim przez cukrownię i rafinerię „Lublin”. Została ona zbudowana w latach 1894-1896 w pobliżu dworca kolejowego, między linią kolejową Lublin –





Warszawa a Bystrzycą, przy dzisiejszej ulicy Krochmalnej. Zakład powstał z kapitałów przemysłowców i ziemian lubelskich zrzeszonych w Towarzystwie Udziałowym Cukrowni „Lublin”, a kierowany był przez zdolnego administratora Bohdana Broniewskiego. Lubelska cukrownia należała do najlepiej urządzonych i najnowocześniejszych w kraju. Podczas kampanii cukrowniczej znajdowało tu zatrudnienie ponad 1000 robotników. Produkowano cukier w postaci kryształu, kostki prasowanej i lanej rafinady. Zmodernizowana i rozbudowana cukrownia jeszcze do niedawna służyła lubelskiemu rolnictwu. Zlikwidowano ją w roku 2007.

Połowy XIX stulecia sięga rodowód jeszcze jednego istniejącego do dziś zakładu – lubelskiego browaru. Założony w roku 1846 przez Niemca – Karola Vettera, w budynkach po kościele i klasztorze Reformatów przy ulicy Bernardyńskiej, z niewielkiej manufaktury stał się w latach osiemdziesiątych dziewiętnastego wieku dużą fabryką. Spolonizowani właściciele tego zakładu, bracia August i Juliusz Vetterowie, byli fundatorami wielu budowli o charakterze społecznym, m.in. szpitala dziecięcego przy ulicy Staszica czy szkoły ekonomicznej przy ulicy Bernardyńskiej. Browar znany jest dziś pod nazwą Perła – Browary Lubelskie S.A., a jego udziałowcem jest cypryjski koncern Marconia Enterprises i duńskie przedsiębiorstwo browarnicze Royal Unibrew A/S.

Jan Lipniewski

Kącik sportowy Dirt jumping

Nazywam się Bartosz Krukowski, mam 16 lat, chodzę do 3. klasy Technikum Energetyczno - Informatycznego w Lublinie.

Chciałbym opowiedzieć o mojej pasji do dwóch kółek, czyli wycynowej jazdy na rowerze typu dirt.

Moja przygoda z rowerami trwa już 3 lata. Każdą wolną chwilę poświęcam na uprawianie tego sportu. Polega on na wykonywaniu ewolucji w powietrzu na rowerze za pomocą hop, band, zjazdów i innych przeszkód. Trzeba również być świadomym możliwości wystąpienia niespodziewanej kontuzji w wyniku upadku. Na co dzień



trenuję na Górkach Czechowskich, gdzie znajduje się mnóstwo tras rowerowych dla każdego, kto szuka wrażeń. Swoje umiejętności wykorzystuję również do jazdy na rowerze enduro, czyli posiadającym amortyzatory z przodu i z tyłu. Sport ten to przede wszystkim ciężka praca, nie zawsze powiązana z przyjemnością. Pasja ta daje mi wiele satysfakcji, a także sukcesy w zawodach pumptrack. Trzeba na nich pokonać pętlę wypełnioną muldami i bandami w jak najkrótszym czasie.



Od początku mojej przygody, w każdym lokalnych zawodach organizowanych przez Lubelski Klub Kolarstwa Górskiego zdobywałem pierwsze miejsce. W 2022 poszedłem o krok dalej i stałem się członkiem klubu LKKG oraz licencjonowanym zawodnikiem Polskiego Związku Kolarskiego. Byłem reprezentantem województwa lubelskiego na Mistrzostwach Polski BMX Racing w Nowej Soli, gdzie zdobyłem trzecie miejsce na podium. BMX Racing jest dyscypliną olimpijską, więc mam nadzieję, że jeszcze wiele sukcesów przede mną.

Moje osiągnięcia zostały zauważone przez firmę ze Stanów Zjednoczonych, produkującą części rowerowe, więc w listopa-



fol. Krzysztof Łagowski



Fot. Marcel Filippek

dzie 2022 roku stałem się sponzorowanym zawodnikiem firmy Alaudark. Jestem też wspierany przez Warsztat Rowerowy w Świdniku. Zdecydowanie możliwość bycia twarzą tych marek jest dla mnie wielkim zaszczytem i poniekąd spełnieniem marzeń.

Zachęcam każdego do spróbowania własnych sił w tym sporcie, doznania wspaniałych emocji i sukcesów.

Opracowanie:
Bartosz Krukowski 3ct

Kącik historyczny

Kto strzelał do Kennedy'ego?

„Regicide”, zbrodnia królobójstwa, zawsze przyciągała uwagę publiki, a za nią wszelkiej maści Herostratesów (osób, które miejsce w historii chcą zdobyć zbrodnią). Rzadko kiedy chodzi o osobiste, prywatne motywacje, zazwyczaj akt zabicia władcy ma być symbolem, lub próbą obalenia symbolu, zaś sprawcy dumnie przyznają się do swych czynów, łakomi sławy i prestiżu. Pomimo że sala sławy królobójców jest pełna różnego rodzaju odszczepieńców, praktycznie żaden z nich nie wypierał się popełnionego czynu i nierzadko chełpił się nim w drodze na swą egzekucję, czy dogorywając w ciasnych celach więzień. Tym bardziej dziwić może fakt, że osoba oskarżona o dokonanie być może najsłynniejszej zbrodni w historii XX wieku nie tylko wypierała się jej, lecz wprost twierdziła, że jest jedynie pionkiem i kozłem ofiarnym w rękach służb wywiadowczych. Tą osobą był Lee Harvey



Oswald, a jego rzekomym celem był John Fitzgerald Kennedy, 35. prezydent Stanów Zjednoczonych.

Gdy 22 listopada 1963 roku, prezydencka kawalkada mijała cieszącą się złą sławą Elm Street, w przeciągu 15 sekund padły 4 strzały, z których 3 trafiły prezydenta Kennedy'ego, ostatni, śmiertelny, rozerwał jego głowę na kawałki. Świadkowie wskazy-



wali różne miejsca, z których padły strzały, a także szereg podejrzanych ludzi w czarnych garniturach, kręcących się w okolicy zarośniętego pagórka, będącego na wprost od limuzyny prezydenckiej. Dlaczego jest to istotny fakt? Ponieważ wyniki pierwszego z oficjalnie przeprowadzonych śledztw uznały, że wszystkie strzały padły z pobliskiego magazynu książek, znajdującego się nie dość, że za prezydencką kawalkadą, to jeszcze pod kątem uniemożliwiającym oddanie precyzyjnych strzałów. Problematyczny był również moment pomiędzy drugim a czwartym wystrzałem, ponieważ fizycznie niemożliwym jest

oddanie 4 strzałów z Garanda (broni, którą rzekomo zabił Kennedy'ego) w tak krótkim odstępie czasu, oraz fakt, że 3 kule nie mogłyby pokryć wszystkich obrażeń Kennedy'ego, stąd śledczy, pozostając pod naciskami z góry na jak najszybsze rozwiązanie sprawy, stworzyli tzw. „Teorię magicznego pocisku”, który rykoszetował kilkanaście razy zanim się zatrzymał. Najbardziej trapiący był jednak fakt, że strzał, który trafił Kennedy'ego w głowę pochodził z innego rodzaju pocisków niż te produkowane do Garanda, więc musiał paść z innej broni, prawdopodobnie niskokalibrowego karabinu snajperskiego.

Lee Harvey Oswald był członkiem marines, jednego z korpusów amerykańskich sił zbrojnych. Nie odznaczał się tam wysokimi umiejętnościami strzeleckimi, jednak miał duży talent lingwistyczny, co zapewniło mu przeniesienie do Wywiadu Armii USA, a stamtąd, prawdopodobnie, do CIA. Wg niedawno odtajnionych akt miał on brać udział w eksperymentach poszerzających ludzką percepcję za pomocą środków psychoaktywnych, które stanowiły część kompleksu programu MK-Ultra, tajnego projektu wywiadu USA. Gdy wrócił „do cywila”, jego poglądy zmieniły się o 180 stopni, zaczął określać się jako zradykalizowany marksista i wyemigrował do Związku Radzieckiego, gdzie spędził 2 lata przed powrotem do Stanów Zjednoczonych. Pamiętajmy jednak, że mówimy tu o środku zimnej wojny, gdzie oba mocarstwa nuklearne cały czas patrzyły sobie na ręce, gotowe wcisnąć „czerwony guzik”. Okres, w którym paranoiczne służby Stanów Zjednoczonych śledziły i podsłuchiwały swoich obywateli, nierzadko posuwając się do porwań, tortur, a nawet morderstw podejrzanych o sympatyzowanie z lewicowymi ru-



chami. Czy więc jest możliwe, żeby w czasach wszechobecnego lęku przed marksistowską epidemią samozwańczy radykał odbywający podróże za żelazną kurtynę nie zostawił żadnego śladu w dokumentach służb bezpieczeństwa USA? Jim Garrison, prokurator okręgowy Nowego Orleanu, a później także polityk partii demokratycznej, utrzymywał, że Oswald wyruszył do ZSRR właśnie z inspiracji CIA, jako szpieg, dlatego nie był objęty inwigilacją, a dokumenty na jego temat były systematycznie niszczone, aby nie narażać powodzenia operacji wywiadowczych.

Po powrocie do Stanów Oswald założył organizację „Komitet Wolnej Kuby”, którego oficjalnie był jedynym członkiem. Organizacja miała rzekomo wspierać działania marksistów na Kubie, a także promować socjalistyczne rozwiązania na terenie USA. Tym bardziej dziwi więc fakt, że Oswald widziano niejednokrotnie w towarzystwie Davida Ferry’ego, skrajnie prawicowego ekstremisty, który zaopatrywał w broń kubańskich kontrrewolucjonistów z inspiracji CIA, oraz Guya Bannistera, byłego agenta FBI i oficera Wywiadu Armii. Z Bannisterem Oswald współdzielił przestrzeń biurową, co wg Garrisona dowodziło, że Oswald był w rzeczywistości „tajniakiem”, obecnym w służbach przez cały czas, którego zadanie polegało na infiltracji środowisk lewicowych we współpracy z Bannisterem.

Oswald nie spełniał kryteriów samotnego wilka, terrorysty z pasją, ani królobójcy. Wielokrotnie powielana fotografia, przedstawiająca Oswald trzymającego karabin również okazała się być fotomontażem. Nigdy nie doszło jednak do procesu, a Oswaldowi odmówiono nawet



kontakty z prawnikiem. Gdy miał być transportowany do aresztu śledczego, został zastrzelony przez Jacka Ruby’ego, śmiertelnie chorego gangstera powiązanego ze środowiskami wywiadowczymi od lat 50. Jednymi z ostatnich słów Oswald było „Do not believe them, I’m just a patsy”, co oznacza „Nie wierzcie im, jestem tylko kozłem ofiarnym”. To, czym kozłem ofiarnym mógł być Oswald i komu mogło zależeć na śmierci Kennedy’ego, pojawi się w następnym numerze.

Opracowanie:

Karol Jodłowski